

Moja nieznana ojczyzna

~

My unknown homeland

Moje neznámá vlast

by

Antoni Rokicki

Czwórka Polskie Radio / Polish Radio

SYNOPSIS

Moja nieznana ojczyzna

Shushanik Brown ma 27 lat, urodziła się i wychowywała w Polsce. Jej rodzice pochodzą z Armenii. Przez wiele lat pracowali i mieszkali w Elblągu, gdzie prowadzili własny biznes.

Dwanaście lat temu wyprowadzili się do Stanów Zjednoczonych. Tam rozpoczęli życie na nowo. Shushanik za Oceanem rozpoczęła przygodę z fotografią. Po ukończeniu szkoły średniej założyła własną firmę i od tej pory fotografuje śluby, jeżdżąc z nowożeńcami po całym świecie. W pandemii koronawirusa poczuła, że nadszedł czas, aby zrealizować projekt o społecznym charakterze. Zdecydowała, że odwiedzi swoją pierwszą ojczyznę - Armenię, po to, aby udokumentować zachodzące tam zmiany: społeczne, psychologiczne, polityczne. Projekt nazwała "Ojczyzna, której nigdy nie miałam".

W reportażu "Moja nieznana ojczyzna" Shushanik opowie o drodze poznawania korzeni własnej rodziny. Czy łatwo jest być Ormianką, Polką i Amerykanką...?

My unknown homeland

Shushanik Brown is 27 years old and was born and raised in Poland. Her parents are originally from Armenia. For many years they worked and lived in Elbląg, where they ran their own business.

Twelve years ago, they moved to the United States. There they started a new life. Shushanik began her adventure with photography overseas. After graduating from high school, she set up her own business and has been capturing weddings ever since, travelling with newlyweds all over the world. During the coronavirus pandemic, she felt it was time to do a project of a social nature. She decided to visit her first homeland, Armenia, in order to document the changes taking place there: social, psychological and political. She called the project "Motherland I've never had".

In 'My unknown homeland' Shushanik will talk about the journey of learning about her own family's roots. Do you find it easy to be Armenian, Polish and American...?

Moje neznámá vlast

Shushanik Brownové je 27 let a narodila se a vyrostla v Polsku. Její rodiče pocházejí z Arménie. Dlouhá léta pracovali a žili v Elblągu, kde vedli vlastní podnik.

Před 12 lety se přestěhovali do Spojených států. Tam začali nový život. Shushanik začala své dobrodružství s fotografováním za oceánem. Po absolvování střední školy si založila vlastní firmu a od té doby zachycuje svatby a cestuje s novomanželi po celém světě. Během pandemie koronaviru cítila, že je čas na projekt sociálního charakteru. Rozhodla se navštívit svou první vlast, Arménii, aby zdokumentovala změny, které tam probíhají: sociální, psychologické a politické. Projekt nazvala "Vlast, kterou jsem nikdy neměla".

Ve filmu "Má neznámá vlast" bude Shushanik vyprávět o cestě za poznáním kořenů své vlastní rodiny. Je snadné být Arménkou, Polkou a Američankou...?

Original script

fotografka

Nazywam się Shushanik Brown. W Polsce mówią też do mnie w skrócie: Shu. Shushanik to jest biały kwiat, podobny do lilii. Moja mama zawsze powtarzała, że właśnie dlatego nazwała mnie Shushanik, bo wiedziała, że ja też będę bardzo piękna. To słowa mojej mamy. I to jest bardzo popularne imię w Armenii.

Urodziłam się w Elblągu, tam się wychowałam do 15 roku życia. Pamiętam, że uwielbiałam chodzić na Stare Miasto i zawsze siedzieliśmy przy Kanale Elbląskim z moimi przyjaciółkami. Oglądaliśmy tam ludzi, rozmawialiśmy o wszystkim i o niczym. Dużo się śmiałyśmy. Chodziłyśmy do kościoła św. Mikołaja, do katedry, to jest moja ulubiona katedra i ogólnie wspominam bardzo pozytywnie.

reporter

A jakim byłaś dzieckiem?

fotografka

Och! Szalonym i kreatywnym. (śmiech) Poszłam do klasycznej szkoły muzycznej, grałam na skrzypcach, tańczyłam tańce towarzyskie, na łyżwach jeździłam, byłam bardzo aktywnym, bardzo kreatywnym dzieckiem. No, ja oczywiście jestem Ormianką, wyglądam zupełnie inaczej. Jeszcze imigracja w Elblągu była minimalna, jak byłam dzieckiem. Bardzo wyróżniałam się. Byłam bardzo wysoka, więc z jednej strony tak... rzucałam się w oczy... Były dzieci, które mi dokuczały z tego, że jestem inna, ale także moja mama mnie wychowała w taki sposób, że trzeba zawsze słabszych chronić i musimy tę kulturę w sobie posiadać. Powiem, że było mi ciężko na początku bardzo, ale po pewnym momencie też rozumiałam, że każdy ma swój okres dojrzewania, poznania świata, poznania innych i swojego własnego rozwoju, więc to nie jest coś, co można wymusić u kogoś, szczególnie jeżeli ktoś jest młody, to tylko powtarza to, co widzi. Zdarzały się przypadki, że były dzieci, które wtedy mi dokuczały, a jak dorosły, napisały mi: "Wiesz co Shu, sorry, to nie było fair, po prostu ja wtedy nie wiedziałem lepiej...". No i tak to się skończyło.

reporter

Kiedy byłaś ostatni raz w Polsce?

fotografka

W Polsce Ostatni raz w 2016, 2017 roku.

English script

Photographer

My name is Shushanik Brown. In Poland, they also call me Shu for short. Shushanik is a white flower, similar to a lily. My mother always said that is why she chose to give me the name Shushanik, because she knew I would be very beautiful too. These are my mother's words. And it's a very popular name in Armenia.

I was born in Elbląg and I lived there until I was 15. I remember I loved going to the Old Town and we always used to sit by the Elbląg Canal with my friends. We would watch people; we would chat about everything and nothing. And we would laugh a lot. We used to go to St Nicholas' Church, the cathedral, this is my favourite cathedral, generally, I have very positive memories.

Reporter

And what kind of a child were you?

Photographer

Ohh! Crazy and creative. (laughs) I went to a classical music school, I played the violin, I did ballroom dancing, I skated, I was a very active, very creative child. Well, and I am obviously Armenian, so I look completely different. Also, immigration to Elbląg was at a minimum when I was a child. So I stuck out. I was very tall, so on the one hand yes... I was conspicuous... There were children who teased me for being different, but also my mother brought me up in such a way that we must always protect the weaker people and we must have this kind of culture within ourselves. I will say that it was very hard for me at the beginning. But after a while, I also understood that everyone has their own point of maturing, learning about the world, learning about others and their own development, so it is not something that you can force on someone, especially if someone is young, they just repeat what they see. There were times when other children who teased me, and when they grew up, they wrote to me: "You know what Shu, sorry, it wasn't fair, I just didn't know any better at the time..." That is how it was.

Reporter

When was the last time you visited Poland?

Photographer

The last time in Poland was in 2016, 2017.

reporter

To co cię tutaj sprowadza?

fotografka

No w tym momencie rodzina, przyjaciele. Chcieliśmy się spotkać.

fotografka

Gdzie się nie znajduję, zawsze myślę o kadrach - jakbym fotografowała ludzi, życie, a szczególnie architekturę. Historia każdego miasta, każdego kraju siedzi w tej architekturze. Ja właśnie bardzo lubię takie rzeczy fotografować.

reporter

Jesteśmy na warszawskiej starówce. Co tutaj przyciąga Twoją uwagę?

fotografka

Na pewno kamienice. Każda jest inna, każda ma swój charakter.

reporter

Widzisz siebie w tym zawodzie za 30-40 lat?

fotografka

(śmiech) Nie wiem, czy konkretnie bym fotografowała wesela za tyle lat, ale i tak widzę siebie w fotografii.

fotografka

Po raz pierwszy w Armenii byłam, jak miałam 7 lat. Poleciałam z moim tatą i moją siostrą. To było moje pierwsze doświadczenie, którego za bardzo nie pamiętam. Jak moi rodzice przeprowadzili się do Polski, to oczywiście przeprowadzili się, bo wojna o Karabach Górny zaczęła się w tym czasie i krótko potem także było trzęsienie ziemi, które zdemolowało bardzo dużą część Armenii.

Moi rodzice poznali się w teatrze. Moja mama skończyła studia magisterskie w inżynierii metalurgii i jej tata był ministrem i powiedział jej, że jeżeli ona chce być aktorką czy artystką, to nie ma problemu, ale musi także stać się inżynierem. Więc mama powiedziała: "Patrz i się ucz!". (śmiech) I poszła, wykonała oba studia. I moi rodzice poznali się w Teatrze Sundukyan w Erywanii. Tam się zakochali. Jeździli razem na występy, pokazy i dopiero przeprowadzili się do Polski.

Reporter

So what brings you here?

Photographer

Well at this point it is my family, my friends. We wanted to meet.

Photographer

Wherever I am, I am always thinking about frames - as if I am photographing people, life and especially architecture. The history of every city, of every country resides in its architecture. I just really enjoy taking photographs of such things.

Reporter

We are in the Old Town in Warsaw. What catches your eye here?

Photographer

Certainly the townhouses. Each is different; each has its own character.

Reporter

Do you see yourself in this profession in 30-40 years from now?

Photographer

(laughs) I don't know if I would still be shooting weddings after all this time, but I still see myself in photography.

Photographer

The first time I went to Armenia was when I was seven years old. I flew there with my dad and my sister. And that was my first experience, which I don't remember that well. When my parents moved to Poland, they moved, of course, because the war over Nagorno-Karabakh started at that time and shortly afterwards there was also an earthquake that demolished a large part of Armenia.

My parents met at the theatre. My mum graduated with a master's degree in metallurgical engineering and her dad was a minister and told her that if she wanted to be an actress or an artist, no problem, but she also had to become an engineer. So my mother said: "Watch and learn!"

(laughs) And she went and did both courses. And so my parents met at the Sundukyan Theatre in Yerevan. There they fell in love. First they travelled together to see shows and performances and only then they moved to Poland.

Wyjazd, jak miałam 15 lat - poleciałam z moją mamą. Faktycznie moje 15 urodziny skończyłam tam, bo poleciałyśmy w lutym, żeby właśnie skończyć nasze dokumenty na wyjazd do Ameryki. Przyszły nasze papiery, że dostaliśmy zieloną kartę i że musimy polecieć do Armenii, wykonać wszystkie badania, złożyć wszystkie papiery, dostać tę zieloną kartę i wylecieć.

fotografka

Projekt nazywa się "Ojczyzna, której nigdy nie miałam" - "Motherland I've never had". W tym momencie jest chyba nawet więcej Ormian za granicą niż w Armenii. Ciągnie nas do naszego kraju i do naszych korzeni. Niestety, dla wielu Ormian Armenia jest drugorzędna - w takim znaczeniu, że jeżeli wychowujesz się w obcym kraju, to musisz się nauczyć kultury, języka tego kraju najpierw, bo w tym kraju żyjesz. Chcąc, nie chcąc, Armenia spada na drugi rząd i myślę, że to będzie dobry temat dla nich.

siostra fotografki

Gdzieś tam w głębi serca powiedzmy wiesz, że jesteś Ormianką, bo płynie w tobie krew...

reporter

Arus. Siostra Shushanik, mieszkająca w Stanach Zjednoczonych.

siostra fotografki

...bo rodzice ci o tym opowiadają: o kulturze i o państwie, i o wszystkim, i o historii. Ale prawda jest taka, że mnie ukształtowała Polska. Chodziłam do polskiego Kościoła, do polskiej szkoły, gdzie się uczyłam polskiej historii. Dla mnie, gdzieś w głębi serca, zawsze czuję, że jestem bardziej Polką niż Ormianką.

fotografka

No i też nie mieliśmy za bardzo Ormian ani w Elblągu, ani rodzin, które mieli nawet dzieci w moim wieku, żebym mogła z nimi kontakt utrzymywać chociaż w Polsce... więc ja ten kontakt z Armenią miałam ewidentnie minimalny, w Polsce jak żyłam... więc jak wyjechałam do Ameryki, mówiłam: ja jestem z Polski. No, ale przecież patrzą na mnie i widzą, że ja na pewno nie jestem Polką! (śmiech) Mam ciemną karnację, grube czarne rzęsy, brwi, wielkie czarne kręcone włosy... i tak się na mnie patrzą. "Ale nie wyglądasz na Polkę...". Z takim przerażeniem to mówią, bo nie wiedzą, czy mogą mi tak powiedzieć, czy nie mogą mi tak powiedzieć. (śmiech)

A trip when I was 15 - I flew together with my mum. In fact, I had my 15th birthday over there because we flew in February to complete our paperwork for our trip to America. Our paperwork arrived saying that we had got a green card and that we had to fly to Armenia, do all the tests, submit all the paperwork, get that green card and then leave.

Photographer

The project is called "Motherland I've never had". At the moment, there are probably even more Armenians abroad than in Armenia itself. We are drawn to our country and to our roots.

Unfortunately, for many Armenians, Armenia comes second - in the sense that if you grow up in a foreign country, you have to learn the culture, the language of that country first, because that is the country you live in. Whether you want it or not, Armenia falls to second place and I think it will be a good topic for them.

Photographer's sister

Somewhere deep in your heart let's say, you know that you are Armenian because of the blood that flows in you...

Reporter

Arus. Shushanik's sister, who lives in the United States.

Photographer's sister

...because your parents tell you about it: about the culture and the country and about everything, and about the history. But the truth is that it was Poland that shaped me. I went to a Polish church, to a Polish school, where I learned Polish history. For me, somewhere deep in my heart, I always feel that I am more Polish than Armenian.

Photographer

And we didn't have many Armenians either in Elbląg, or families who even had children my own age, so that I could keep in touch with them at least in Poland... so when I lived in Poland, my contact with Armenia was obviously minimal... and so when I left for America, I used to say: I'm from Poland. But they would look at me and see that I'm definitely not Polish! (laughs) I have a dark complexion, thick black eyelashes, eyebrows, big black curly hair... and so they would look at me and say: "But you do not look Polish..." They say it with such horror, because they do not know if they can say that to me, or cannot. (laughter)

Poczekaj, ale ja faktycznie nie jestem Polką, po prostu w Polsce się wychowałam, ale czułam się jak Polka. Jedyne, co jest ważne, to, to jak ty siebie widzisz i jak Ty siebie traktujesz. I każdy dojdzie do tego w swój sposób. Mnie pomogła dużo terapia. Polecam. (śmiech) Chodzenie na terapię, w wielu przypadkach to jest potrzebne i pomocne. To miałam 25 lat już, że tak naprawdę czułam się w tym pewnie. Żadnych wątpliwości.

Jakby ani nie mamy wojska, ani nie mamy funduszy, żeby walczyć, ani za granicą jakby nie mamy na tyle kontaktu, żeby mieć pomoc. A z drugiej strony, no jak to ma wyglądać? Czy Ameryka ma wysłać swoje wojsko do Armenii... czy...? No nikt nie chce zacząć wielkiej wojny, więc jesteśmy tak pomiędzy. Ale to inspirowało mój projekt, żeby jednak sfotografować te rejony, porozmawiać z ludźmi, a szczególnie zapytać ich, czym jest dla nich Armenia. Co oznacza być Ormianinem i co by chcieli, żeby Ormianie za granicą wiedzieli na temat Armenii i swojej ojczyzny i swoich korzeni? Bo tak na dobrą sprawę żaden z nas nie wie, ile jeszcze te rejony będą. Czy nasza ziemia się utrzyma, czy nasz kraj się utrzyma, czy staniemy się też takim narodem, który po prostu żyje za granicą?

siostra fotografki

Na co dzień z moją siostrą rozmawiam po polsku, czasami po angielsku, ale to bardzo rzadko. Z moimi rodzicami rozmawiam po ormiańsku, często rozmawiam po ormiańsku... to znaczy po polsku... ale... Mój mąż jest Polakiem. Mateusz. Nasza córka, ona ma 5 lat w tym momencie, ale mówi w trzech językach.

fotografka

Jestem pewna, że Ormianie, którzy zostali, czują, że zostali sami w tym wszystkim, bo oni zostali w tym kraju, zostali w tych trudnych okolicznościach. Ale jednak Ormianie, którzy wylecieli, nabrali więcej możliwości i przywilejów, żeby wrócić i pomóc Ormianom dzisiaj. Jest wiele młodych Ormian takich jak ja, którzy chcą wrócić, którzy chcą pomóc, którzy chcą inwestować w kraj. I stwierdziłam, że jednak najlepszy sposób to wykonać jest przez to, co Pan Bóg mi dał do zaoferowania. Więc czekałam tylko na moment, kiedy będzie można bezpiecznie polecieć do Armenii. Udało się. Mój mąż pracuje zdalnie, mój kochany mąż się dostosował i ja właśnie zaczęłam ten projekt. Już zaczęłam rozmawiać z ludźmi tam, zaczęłam nawiązywać kontakty.

Wait, but I am actually not Polish, I just grew up in Poland, but I just felt like I was Polish. The only thing that is important is how you see yourself and how you treat yourself. And everyone will arrive at this in their own way. Therapy helped me a lot. I recommend it. (laughter) Going to therapy, in many cases is necessary and helpful. I was 25 years old already when I actually felt confident about it. I had no doubts.

On one hand, we neither have an army, nor do we have the funds to fight, nor do we have enough contact abroad to get help. And on the other hand, well, what should it be like? Should America send its troops to Armenia... or what...? Well nobody wants to start a big war, so we are sort of in between. But it inspired my project to photograph these areas anyway, to talk to people, and especially to ask them what Armenia is to them. What does it mean to be Armenian and what do they wish that Armenians living abroad knew about Armenia and their homeland and their roots? Because, for all intents and purposes, none of us knows how much longer these regions will continue to exist. Will our land hold out, will our country hold out, or will we also become the kind of nation that simply lives in exile?

Photographer's sister

On a daily basis, I speak Polish with my sister, sometimes English, but that's very seldom. I speak Armenian with my parents, I often speak Armenian... as I do Polish... but... My husband is Polish. Mateusz. Our daughter, she is 5 years old at the moment, but she speaks three languages.

Photographer

I am sure that the Armenians who have remained feel that they have been left alone in all this, because they have stayed in the country, have remained in these difficult circumstances. And yet, the Armenians who left, acquired more opportunities and privileges to return and help Armenians who remained. There are many young Armenians like me who want to return, who want to help, who want to invest in the country. And I have found that the best way to do this, however, is through what God has given me to offer to others. So I was just waiting for the moment when it would be safe to fly to Armenia. And it worked. My husband works remotely, my darling husband has adjusted and I have just started this project. I have already started talking to people there, I have started making contacts.

siostra fotografki

Co da jej ten projekt? Na pewno spełnienie - i ze względu na poznanie Armenii, bo odpowiedziałaby sobie na pytanie: Jaka jest Armenia? ...i straconą ojczyznę poznałaby bliżej... ale również by się spełniła ze swoją pasją, którą ma, tak że uważam, że to byłoby takie wspaniałe połączenie wszystkiego razem.

Moja najdroższa, Shu! Życzę Ci, aby ten projekt Twój był najpiękniejszy i wiem, że będzie. I życzę Ci, aby spełniał się szybko i żeby spełniły się wszystkie Twoje marzenia.

fotografka

Najbardziej chciałabym pokazać charakter i siłę u ludzi, u Ormian, bo ten charakter widać po prostu po wyrazie twarzy. Myślę, że najtrudniejsze to będzie zachowanie szczerości w tym wszystkim. Nie chciałabym wykorzystać ludzi, którzy jednak pokażą swoje prawdziwe emocje, swój prawdziwy charakter, swoje doświadczenia w życiu, które były na pewno bardzo ciężkie. I jako osoba, która przedstawia to w mediach, czy na pokazach, nie chciałabym tego wykorzystać... więc znalezienie tego balansu... żeby jednak pokazać prawdziwą historię, pokazać prawdziwy charakter, ale nie wykorzystać ludzi... myślę, że to będzie najcięższy balans do znalezienia w tym projekcie...

Photographer's sister

What will she get out of this project? Certainly fulfilment - because she will be learning about Armenia, because she will be answering the question: What is Armenia like? ...and she will get to know the lost homeland a bit more... but she will also get a chance to do what she is passionate about, so I think it would be such a great combination of everything altogether.

My dearest Shu! I hope that this project of yours will be the most beautiful of all and I know that it will be. And I also hope that it comes together quickly and that all your dreams will come true.

Photographer

What I would like to show the most is the character and the strength in the Armenian people, because you can see this nature simply from the expression on their faces. I think the hardest thing will be to keep it all honest. I would not want to take advantage of people who will, after all, show their true emotions, their true character, their experiences in life, which have certainly been very hard. And as someone who portrays it in the media or in shows, I wouldn't want to exploit that... so finding that balance... while showing the real story though, showing the real character but not exploiting the people... I think that is going to be the most difficult balance to find in this project...